

Kościół świętego Bandery

5 września 2023

Wystąpienie Konrada Rękasa na konferencji „Kršenje verskih prava sa posebnim osvrtom na Ukrajinsku pravoslavnu crkvu”, zorganizowanej 28 sierpnia 2023 roku w Belgradzie przez Centar za Geostrateške Studije.

Powołanie jeszcze przez reżim Petra Poroszenki własnej prawosławnej organizacji kościelnej, której przyznano państwowy monopol na reprezentowanie wschodnich chrześcijan na Ukrainie, stanowiło usankcjonowanie trwającej już od Euromajdanu kampanii agresji przeciw jedynej kanonicznej wspólnoty, jaką na tych terenach stanowi Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego.

Akcja ta spotykała się z aplauzem rusofobicznych środowisk w Polsce, bezkrytycznie pomijających antychrześcijańskie i antyreligijne podłoże gwałtownej westernizacji, a więc w praktyce neoliberalnej ateizacji Ukrainy, gdzie napadom na cerkwie towarzyszy wprowadzana pod takie samo dyktando Zachodu promocja agendy LGBTQ+. Nijak to jednak nie przeszkadza fałszywej „prawicy narodowo-chrześcijańskiej” III RP, wprost przeciwnie zupełnie głośno zaczęto się w tych kręgach domagać... ukrainizacji prawosławia w Polsce.

Wojna z chrześcijaństwem

Także dla chrześcijan obrządków zachodnich powinno być już zupełnie jasne, że wbrew zaciemniającej propagandzie nie mamy do czynienia z żadnym kryzysem (wyłącznie) prawosławia. Od dłuższego już czasu trwa natomiast bezwzględny atak, mający na celu rozsadzenie wspólnot chrześcijańskich od środka, co widzimy przy okazji kolejnych przypadków zastraszania wiernych, przejmowania i profanowania świątyń. To wszystko są nieodłączne elementy prowadzonej przez globalistyczny, neoliberalny, imperialistyczny Zachód duchowej kolonizacji

chrześcijańskiego Wschodu. Ukraina jest tylko kolejnym frontem tej wojny, jak były nimi wcześniej Bośnia, Kosowo czy Syria. Zniszczenie Kościoła jest wszak odwiecznym i niezmiennym celem Antychrysta, niezależnie od tego czy posługuje się on bombami i rakietami, demoralizującą antykulturą czy fałszywymi katechezami kłamliwych proroków. Wojna na Ukrainie jest również wojną religijną i ten jej duchowy aspekt nie może pomijany w żadnych analizach.

Groźba ukrainizacji polskiego prawosławia

Zagrożenia tak dotkliwie doświadczające Ukrainę i ukraińskich chrześcijan przeniknęły także do Polski. Przyjazd blisko 5 milionów przesiedleńców z Ukrainy, przybywających z zamiarem stałego osiedlenia i korzystających z licznych przywilejów politycznych i finansowych, przekształca nasz kraj w państwo faktycznie dwunarodowe, a więc i dwukulturowe. Nowi przybysze, poczynając sobie bezzwłocznie, starają się zdominować zastane struktury, w tym i te kościelne. Pod pozorem ukrainizacji polskiego prawosławia na terytorium kanonicznego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego mamy do czynienia z próbami tworzenia alternatywnej hierarchii, podległej bezpośrednio sekcji Dumenki-Poroszenki-Zełenskiego. Polskim biskupom zarzuca się „kolaborację z Moskwą”, denuncjuje się używanie rosyjskiego w kazaniach i starocerkiewno-słowiańskiego w Boskiej Liturgii, domagając się zastąpienia ich ukraińskim (nawet w parafiach polskich i białoruskich). Ba, nawet w dawnych parafiach ukraińskich atakuje się duchownych, którzy nie chcą przyjmować zapisków w intencji „walczących na Ukrainie przeciw rosyjskiej agresji”. Taka sytuacja miała miejsce np. w Lublinie, gdzie aktywiści banderowscy chcieli przejąć jedną z cerkwi i naciskali na władze duchowne i państwowe, by usunęły jej proboszcza.

Śmiertelny błąd katolickiej hierarchii

Hasła te wydają się nieprzypadkowo znajome. Od dawna występuje z nimi inne niebezpieczne narzędzie antychrześcijańskie – Ukraińska Cerkiew Uniacka, obecnie z powodzeniem współpracująca z sektą Dumenki. Uniacy działają nie tylko pod osłoną administracji państwowej, ale niestety także części hierarchii rzymsko-katolickiej, która toleruje ośrodki nazistowskiej, banderowskiej propagandy w uniackich seminariach duchownych i na katolickich uczelniach. To kolejny bardzo poważny błąd instytucjonalnego Kościoła w Polsce, po wcześniejszym poddaniu się COVID-dyktaturze państwowo-medialnych ciemniaków. Krok zaś to tym bardziej fatalny, że niemal na pewno nie ustrzeże katolicyzmu przed takim samym naciskiem imperialistyczno-banderowskim, z jakim od lat zмага się już prawosławie.

Katolicy będą następni

Poparcie dla nazizmu i nienawiść do prawosławia to główne punkty wspólne sekty Dumenki, uniatów i władz w Kijowie, którym wsparcia udziela ślepo także podporządkowana Anglosasom III RP. Czy lepiej pamiętającym lata 1990. nie przypomina to koalicji nienawiści przeciw Jugosławii? Naziści, fałszywi chrześcijanie, fundamentaliści islamscy – zawsze ci sami wrogowie, zawsze w pierwszej linii walki przeciw Prawdzie, podobnie zresztą jak m.in. w Iraku i zwłaszcza w Syrii, gdzie chrześcijańskich wspólnot przed „demokratycznymi przyjaciółmi Zachodu” musiały bronić czy to wojska rządowe, czy proirańskie milicje szyickie. Nie miejmy jednak złudzeń. W Nowym Wspaniałym Świecie miejsca na chrześcijaństwo nie będzie w ogóle, dlatego po Asyryjczykach i jakobitach uderzyli w ukraińskich prawosławnych, ale na liście nie zabraknie i katolicyzmu.

Po wystąpieniu papieża Franciszka do młodzieży rosyjskiej jest tylko kwestią czasu, kiedy na Ukrainie wykreowana zostanie kolejna schizma, tym razem wymierzona w Kościół katolicki, a wraz z jej objawieniem rozpoczną się prześladowania wiernych podejrzanych o sprzyjanie „prokacapskiemu Rzymowi”. W procederze tym chętnie będzie zapewne uczestniczyć Cerkiew uniacka, która podobnie jak sekta Dumenki-Poroszenki-Zełeńskiego już przecież nawet nie udaje, że jest czymś więcej niż zapleczem banderyzmu w duchu fałszywej religijności i szowinizmu. Pierwszym sygnałem wydaje się być wystąpienie biskupa Skomarowskiego, który w imieniu Konferencji Episkopatu Ukrainy pouczył papieża o konieczności „odpowiedniego dialogu” z Kijowem. Niezależnie od tego, czy stanowisko to zostało wymuszone, czy jest dowodem politycznej demoralizacji hierarchii katolickiej na Ukrainie, jest to znak, że rzekomy kryzys prawosławia staje się coraz wyraźniej bezpośrednim atakiem na całe chrześcijaństwo w jego kanonicznych formach i wartościach.

Na dzisiejszej Ukrainie nie ma już miejsca na inną wiarę niż ta w nazizm, ideologicznie przykrywający upadek państwa i jego oligarchiczny zarząd w interesie anglosaskiego imperializmu. Nie ma innych apostołów tej wiary niż aktorzy wynajęci do ról prezydentów, metropolitów, patriotów i duchownych. I nie ma innych świętych niż Stiepan Bandera i jemu podobni.

A te grzechy bałwochwalstwa prowadzić mogą, niestety, tylko do dalszego męczeństwa.

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info